Dodatek do „Przeglądu Lekarskiego.“

DWUTYGODNIK HIGIENY PUBLICZNÉJ KRAJOWÉJ

Przedpłata na sam Dwutygodnik w Krakowie: rocznie zł. 2 — półrocznie zł. 1 w. a.
Redakcya: w Krakowie Mały Rynek nr. 431.

Przedpłata na sam Dwutygodnik w państwie Austr. z przesyłką poczt. rocznie zł. 2 ct. 30. — półrocznie zł. 1 ct. 15 w. a.
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

Nr. 19. Kraków, dnia 14 Września 1872 r.

Szpitale, służba zdrowia, choroby panujące nagminnie w dawném Województwie Podolskiém od początku XV wieku.

(Przyczynek do epidemiologii krajowéj.)

Zebrał Dr Józef Rolle w Kamieńcu.

(Dokończenie).

O zimnicach u nas pierwszą spotykamy wzmiankę w XVII w., w dobie wyprawy Chodkiewicza pod Chocim (1621). Uległ jéj królewicz Władysław, zaraz po przybyciu do Zwańca 30 Sierpnia; chory już bowiem przeprawił się przez Dniestr, chory zatrzymał się w namiocie hetmańskim 3 Września. „Zasumowało się wojsko z jego febry, (pisze Naruszewicz, wierny kopista dyaryuszów Kobierzyckiego, Sobieskiego i Petrycego), któréj nabył z ustawicznego w dzień i w nocy czucia nad poruczonym sobie udziałem. Niemoc jego zdawała się pomnażać codziennie i ledwie nie z dokonaniem wojny koniec wzięła“ [1]. I istotnie już po zawarciu przymierza Władysław był cierpiący: „Królewicz Jmość dla niesposobnego zdrowia, wpośród wojska w karecie jechał“ pisze Sobieski pod d. 13 Października [2]. Z zestawienia dat widzimy, że okres czasu od początku Września do połowy Października, jeśli z nim w parze idzie słota jesienna, najwięcéj sprzyja rozwijaniu się złośliwych zimnic mołdawskich na podniestrzu. W wojsku téż podówczas były liczne wypadki uporczywéj zimnicy. Co więcéj — przypuszczamy, że sam stary hetman, w skutek zimnicy zakończył życie. Zaraz się z tego wytłómaczymy. Naruszewicz pisze, że wódz naczelny, zaraz od przybycia pod Chocim zaczął niedomagać, że od połowy września męczyła go ciężka niemoc kadukiem zwana [3]. Jerlicz obecny w wyprawie, pod d. 23 Września notuje: „Rotmistrze wszyscy schadzkę mieli u Jmé pana Hetmana, którego napół prawie żywego zastali; potrzykroć niemoc mu wielka przypadała, a o południu samym, ledwo go żywego na zamek Chocimski w karecie odwieziono“ [4]. Było to na dobę przed zgonem. W słownikach „kadukiem,“ „niemocą wielką“ nazywa się padaczka; wszak prawda? a jednak zdziwicie się niepomału, kiedy wam powiem, że w listach z XVIII w., które mam pod ręką, kaduk oznacza zimnicę: „gorączka trzęsąca, od pospólstwa kadukiem zwana, napastuje tu wielu ludzi“ pisze szlachcic z Kamieńca do swego znajomego w 1731. Co więcéj, u ludu na podniestrzu, szczególnie w Besarabii, jak równie u Żydów tam osiadłych, kędy tradycya wieki przetrwała, kaduk (kadukes) oznacza dziś jeszcze zimnicę, z długotrwającym i bardzo silnym okresem ziębienia. Ale wróćmy do rzeczy. O innych wybuchach febry przepuszczającéj, nic powiedzieć nie potrafimy. Raz tylko jeszcze spotykamy u Barącza wzmiankę następującą pod r. 1729 zapisaną: „W tym roku urodzaj szczupły i choroba trzydniówka nazwana, po całém królestwie panowała, lecz za łaską Bożą ludzie nie umierali“ [1]. Przypuszczamy jednak, że jak obecnie w lata wilgotne, panować musiała i dawniéj, a że odsetek śmiertelności daje mały, więc też niewiele na nią zwracano uwagi.

Biegunka i czerwonka. Przechody dłuższe wojska, połączone z brakiem zdrowych pokarmów, z niewygodami, wywoływały biegunkę, bardzo często kończącą się śmiercią: tak np. w 1721 r. w czasie Chocimskiéj potrzeby „piechota niemiecka, podróżą i upałami znędzniona, zdawała się prawie czołgać. Wiele z niéj umierało na biegunki z melonów i ogórków pożeranych.“ [2] Niemało się przyczyniło do tego i spore nagromadzenie ludności w miejscu dość w żywność niezasobném: toć przecie siły otomańskie reprezentowało 400,000 ludzi, po naszéj stronie było 65,000, a ze smutkiem wyznać należy, że intendentura muzułmańska była daleko pilniéjszą, kiedy szeregom polskim zbywało na wszystkiém. W obozie pod Kamieńcem, za hetmaństwa Koniecpolskiego (1633), biegunki panowały przeważnie. W czasie wyprawy Zwanieckiéj, na któréj czele stał sam Jan Kazimierz (r. 1653 Październik, Listopad i połowa Grudnia), w rajtaryi panowały biegunki, kończące się zgonem [3]. O czerwonce (*dysenteria*) na Podolu pierwszą wzmiankę spotykamy w drugiéj połowie XVII w.; właśnie w okresie panowania tureckiego, wybuchła ona w samym Kamieńcu w skutek przeludnienia. Miasto niewielkie, okolone pierścieniem murów obronnych, zwykle liczyło z załogą od 10,000 do 12,000 mieszkańców (rząd rosyjski zastał tu oprócz kilkotysięcznego garnizonu w 1793 r. 3658 mieszkańców, prawda jednak, że to była epoka największego wyludnienia stolicy województwa). Turcy po zdobyciu Kamieńca zostawili załogę z 12 tysięcy janczarów złożoną, nadto „na gumnach lackich“ (polskich folwarkach) 5,000; dodajcie do tego gminę ormiańską, ruską, spory poczet żydów przybyły ze zwycięzcami, — a liczba urośnie do 30,000; nie należy przytém zapominać, że nowi posiadacze nie byli obyci z surowym klimatem, że zima w 1672 i na początku 1673 r. była bardzo ostra; to téż wszystkie te warunki wywołały czerwonkę już na początku Stycznia: [4] „Turcy jedni chorobą dysenteryi dotknięci zdychają, drudzy codzień umykają,“ pisze nieznany korespondent z Kamieńca pod d. 16 Stycznia 1673 r.; panuje ona jeszcze i w Marcu, bo oto d. 31 tego miesiąca czytamy: „przywodzi in desperationem krwawa na nietrwały i znędzniony lud biegunka, z któréj po 20, 30 zdychają (na dzień), drudzy po kilkilkunastu uciekają“ [5]. Ledwie w Czerwcu uspokoiła się: „choròb, które ich (Turków) nie mało sprzątnęły,

[1]) Żywot Chodkiewicza, wyd. Turowskiego s. 217.
[2]) Dyaryusz s. 277.
[3]) Żywot, l. c. s. 239.
[4]) Latopisiec I. 23.

[1]) Pamiętniki dziejów polskich s. 189.
[2]) Naruszewicz. Żywot Chodkiewicza s. 198.
[3]) Michałowski. Księga pamiętnicza s. 696.
[4]) Ojczyste spominki Grabowskiego II. 198.
[5]) Grabowski l. c. II. 203.

niemasz“ [1]). O innych epidemiach jak biegunki, tak czerwonki, powiedzieć nie mamy nic nad to, cośmy na innêm miejscu wspomnieli [2]). Na zakończenie, chyba to dodamy, że czerwonka od dawna znana była w Polsce, toż Kazimierz Jagiellończyk umarł dotknięty tą chorobą w 1492 r.; na dowód przytaczam słowa Bielskiego [3]): „z Troków do Grodna chorego (króla) przywieziono, a tam mu przypadła niemoc czerwonka, z któréj co daléj, to był mdlejszy, a gdy go doktorowie uleczyć niemogli, leczył go bernardyn jeden grubym chlebem i pieczonymi gruszkami, zaczym począł puchnąć“ i t. d.

Dur, ospa, odra, płonica, cholera są nabytkiem XIX wieku; ta ostatnia pokilkakroć nawiedzała naszę prowincyą, mianowicie: w 1830, 1848, 1854, 1865, 1866 i 1872. W obecnéj chwili, kiedy to piszemy sroży się ona w powiatach proskurowskim i kamienieckim, powolnie ale stale dużym kołem obchodzi stolicę gubernii, czekając sposobnéj godziny do wtargnięcia, w mury staréj Petridawy, gdzie zawsze znajduje także sprzyjające jéj bujnemu rozrostowi warunki. W 1866 r. w czasie epidemii w Kamieńcu, trwającéj od 23 Czerwca do 8 Września umarło 1077 osób, zgon jeden przypadał na 25 zdrowych mieszkańców, stosunek zaś śmiertelności do chorych wynosił 50,28%. I tutaj po resztę szczegółów odesłać łaskawego czytelnika musimy do pracy wówczas ogłoszonéj [4]).

[1]) L. c. II. 231.

[2]) Pamiętnik lekarski Warszawski R. 1866.

[3]) Kronika polska XVI. s. 31.

[4]) Klinika. Tom 1, rok 1, str. 213, 285, 294 i 315.

REGULAMIN

Zarządu Szlachtuza

jakoteż

Policyi targów bydła, skór i łoju

w m. Brukselli.

Podał Stanisław K. Jasiński w Krakowie. [5])

ROZDZIAŁ I. Szlachtuz. [6])

§ 1. Przepisy ogólne.

Art. 1. Zakazuje się zabijania jakiejkolwiek sztuki bydła, jakoteż przyrządzania i gotowania pozostałości (*issues*) pochodzących z rzezi, również wytapiania łoju surowego gdzieindziéj, jak tylko w szlachtuzie publicznym.

Art. 2. Rada Burmistrza i Ławników może przedłużyć upoważnienia tym, którzy przetapiają łój, a którym poprzednio udzielone było w tym celu szczegółowe pozwolenie do urządzania przetapialni prywatnych.

Art. 3. Rada Burmistrza i Ławników ma prawo udzielać pozwolenie używania szlachtuza tak rzeźnikom, jak i masarzom, którzy sami biją.

Art. 4. Pracownie, przeznaczone do przyrządzania pozostałości i do topienia łoju, mają być udzielane w ten sam sposób flakarzom (*tripiers*) i wytapiaczom łoju (*fondeurs*), za co opłacać mają komorne stosownie do art. 71.

Art. 5. Flakarze i wytapiacze łoju urządzają sami swoje pracownie, stawiając kominy, piece, rury, przyrządy do odświeżania powietrza i inne przedmioty potrzebne do gotowania pozostałości i topienia łoju; są jednak obowiązani plany swoje przedstawić poprzednio do zatwierdzenia Radzie Burmistrza i Ławników.

Art. 6. Rzeźnicy, masarze, jak niemniéj flakarze i wytapiacze łoju, są odpowiedzialni za wszelkie uszkodzenia w izbach, które zajmują, jakotéż za szkody zrządzone przez ich służbę i robotników w innych częściach Szlachtuza i przyległych budowlach.

Obowiązani są corocznie w czasie oznaczonym przez urzędnika miejskiego, kazać wyskrobać, wymyć i wybielić mury wewnętrzne rzeźni i warsztatów.

§. 2. Służba.

Art. 7. Służba Szlachtuza zależy bezpośrednio od Dyrektora opłat gminnych i składa się z następujących osób:

1) Z Inspektora głównego,
2) Z Weterynarza,
3) Dwóch Inspektorów znawców,
4) Z nieoznaczonéj liczby znawców polubownych,
5) Z Poborcy należącego do służby opłat gminnych,
6) Dozorcy.

Art. 8. Inspektor główny jest wybierany jedynie z pomiędzy kandydatów, którzy poddali się poprzednio examinowi przepisanemu. Nie wolno mu jest, przez cały czas urzędowania, czy to osobiście, czy téż przez osoby podstawione zajmować się żadną czynnością mającą związek z zawodem rzeźnickim, masarskim, lub też fabrykacyą świec łojowych.

Inspektorowie znawcy wybierani są szczególnie z pomiędzy dawnych rzeźników nie zajmujących się już czynnie swojém rzemiosłem, lub też z pomiędzy weterynarzy.

Art. 9. Inspektor główny obowiązany jest czuwać nad ścisłém wykonywaniem niniejszego regulaminu, jak niemniéj szczegółowych instrukcyj, które mogą być wydane przez Radę Burmistrza i Ławników. Przedsiębierze on stosowne środki dla utrzymania porządku i zapewnienia czystości i warunków higienicznych zakładu.

Art. 10. Jest on odpowiedzialnym za utrzymanie budowli, jakoteż ruchomości w dobrym stanie, sam zaś może poszukiwać winnych. Obejmując swe czynności, Inspektor główny spisuje inwentarz szlachtuza i wszelkich ruchomości.

Art. 11. Inspektor główny, nie mniéj Inspektorowie znawcy obowiązani są rewidować bydło żywe dostawione na rzeź i sprawdzać mięso przed wywiezieniem tegoż ze Szlachtuza.

Porządek ich czynności ma być przepisany przez Radę Burmistrza i Ławników.

Art. 12. Weterynarz ma być obecnym w Szlachtuzie w dnie targowe i uczestniczy razem ze znawcami w rewizyi bydła. Bywa szczególnie używany, ile razy zachodzi wątpliwość albo różnica zdań między Inspektorami znawcami tak co do bydła żywego, jak i co do

[5]) Mając zamiar od czasu do czasu ogłaszać zagraniczne wzorowe ustawy zdrowotne, albo ze zdrowotnemi w bliskim związku będące, podajemy dziś Szan. Czytelnikom naszym Regulamin Szlachtuza brukselskiego, ponieważ takowy pod wielą względami nazwać można wzorowym; jakotéż z uwagi, że w mieście naszém rzecz ta ma w krótce znaleźć zastosowanie praktyczne po zbudowaniu nowego szlachtuza. *Red.*

[6]) Zatrzymaliśmy dawny wyraz „Szlachtuz“ dla oznaczenia całego zakładu (*Schlachthaus, abattoir*), wyrazu zaś rzeźnia używać będziemy dla oznaczenia tych części szlachtuza, w których się właściwa rzeź odbywa (*Schlachtstellen, échaudoirs*).

mięsa, obowiązany zadość uczynić wezwaniu uczynionemu w ich imieniu, lub też w imieniu Inspektora głównego.

Art. 13. Weterynarz zdaje sprawę Radzie Burmistrza i Ławników o każdym przypadku choroby bydlęcéj, który spostrzeże, tudzież o wszystkiém, co się tyczy warunków higienicznych szlachtuza, albo higieny publicznéj w ogólności.

Art. 14. Znawcy polubowni, wyznaczani corocznie przez Radę Burmistrza i Ławników, są powoływani, gdy zachodzi spór i potrzeba powtórnego zbadania.

Art. 15. Dozorca obowiązany jest, pod bezpośredniemi rozkazami Inspektora głównego, utrzymywać porządek i czystość zakładu; zapobiega szkodom, sprawdza dokonane i czuwa nad wykonywaniem przepisów zapobiegających pożarom.

Art. 16. Przed objęciem obowiązków Inspektor główny, Weterynarz, Inspektorowie znawcy i Znawcy polubowni przysięgają w obec Burmistrza, że będą dobrze i wiernie wypełniali swe obowiązki, że nigdy nie będą się powodowali nienawiścią, niechęcią, lub względnością, i że zawsze głównym ich celem będzie prawda i dobro publiczne.

Z odbytéj przysięgi spisuje się protokół, który podpisują wykonywający takową.

§. 3. Wołownie, owczarnie i składy paszy.

Art. 17. Bydło przychodzące do Szlachtuza powinno być zaraz odprowadzone do wołowni i owczarni.

Sztuki uznane za niebezpieczne mają być przyjmowane tylko spętane, lub téż parami związane; a w oborach powinny być przywięzywane podwójnemi więzami.

Art. 18. Rzeźnicy i masarze sami dostarczają potrzebną słomę na podściółkę dla bydła i stosują się co do umieszczania takowego w wołowniach i w owczarniach do rozporządzeń Inspektora głównego.

Art. 19. Rzeźnicy i masarze nie mają żadnego prawa do gnoju i odpadków w wołowniach i owczarniach. Zabiera takowe przedsiębiorca wywozu nieczystości miejskich.

Art. 20. Bydło nie może pozostawać dłużéj niż 8 dni w szlachtuzie. Właściciele sami żywią takowe.

Art. 21. Pasza nie może być wprowadzana bez upoważnienia Inspektora głównego. Pozwolenie to oznacza ilość i miejsce, gdzie pasza ma być złożoną.

Art. 22. Fury przywożące paszę, o tyle tylko będą wpuszczane do Szlachtuza, o ile wyładowanie tychże może nastąpić, zanim noc zapadnie.

Wchód do składów paszy zresztą jest wzbroniony od zachodu do wschodu słońca.

§. 4. Warunki higieniczne.

Art. 23. Bydło przeznaczone na rzeź jest poprzednio rewidowane przez Inspektorów znawców. To, któreby było uznaném, albo tylko podejrzaném jako dotknięte chorobą zaraźliwą, albo niezdatne na konsumpcyą, jest oddzielnie postawione na koszt właściciela, do dalszego z niém postępowania według przepisów prawa i regulaminów obowiązujących.

Art. 24. Po zabiciu i obciągnięciu skóry, Inspektorowie rewidują wnętrzności bydlęcia. Są oni upoważnieni do robienia nacięć i przekroi potrzebnych dla zapewnienia się o rzeczywistym stanie mięsa.

Art. 25. Bijący powinni zachowywać rozmaite części tak, aby nigdy nie było wątpliwości co do każdego specyalnego organu poddanemu rewizyi, jak co do zwierzęcia, z którego pochodzi.

Zastosowują się oni w tym względzie do instrukcyj danych im przez Inspektorów.

Art. 26. Mięso i pozostałości podejrzane albo szkodliwe mają być tymczasowo skonfiskowane i zamknięte w oddzielném miejscu; o czém spisują protokół Inspektorowie albo też jeden z nich, z oznaczeniem powodu konfiskaty, jak również stanu mięsa i ilości. Protokół powyższy ma być natychmiast odesłany do Komisarza naczelnego policyi.

Art. 27. Mięsa ze szlachtuza nie wolno wywozić mniejszemi ilościami, niż ćwierciami.

Art. 28. Mięso skonfiskowane ma być zakopane, jeżeli nie jest reklamowane w ciągu 24 godzin. W razie reklamacyi przystępuje się bezzwłocznie do nowéj rewizyi, do któréj, na wezwanie Inspektora głównego, oprócz jednego Inspektora znawcy powołani być mają dwaj znawcy polubowni. Mięso ma być zwrócone lub zakopane stosownie do postanowienia większości trzech biegłych.

Art. 29. Koszta śledztwa ponosi reklamujący, jeżeli mięso uznane jest za szkodliwe, albo nie zdrowe; w przeciwnym razie Miasto ponosi takowe.

Art. 30. Ci, którzy zabijają, lub ich pomocnicy, którzy podczas ich zajęcia spostrzegą oznaki choroby na bydlęciu, powinni bezzwłocznie zawiadomić o tém jednego z Inspektorów.

Art. 31. Jeżeli w czasie zabijania spostrzegą płód, powinni także uwiadomić Inspektorów, którzy polecają takowy zakopać. Nie wolno jest przywłaszczać sobie płodu, albo oddawać takowy na konsumpcyą; skóra tylko może być oddana właścicielowi zwierzęcia.

§. 5. Zabijanie bydła.

Art. 32. Rzeźnicy i masarze, mogą bić w każdéj godzinie dnia i nocy; ci, którzy chcą bić w nocy, powinni w ciągu dnia uprzedzić o tém Inspektora głównego.

Obowiązani są pilnować osobiście roboty swojéj czeladzi.

Art. 33. Wszystkie czynności tyczące się bicia powinny się odbywać wewnątrz rzeźni (*échaudoir*), wyjąwszy ściągania skóry z cieląt i baranów, co można wykonywać w podwórzach wyłożonych flizami.

Art. 34. Woły, byki i krowy uznane za niebezpieczne nie mogą być prowadzone z wołowni do rzeźni inaczéj, jak tylko spętane albo związane parami.

Art. 35. Woły, byki i krowy przed zabiciem powinny być silnie przywiązane do pierścienia umocowanego w tym celu w każdej rzeźni.

Drzwi rzeźni w chwili bicia są zamknięte.

Art. 36. Rzeźnicy i masarze mogą zbierać krew ze zwierząt, które zabili; powinni zbierać takową kubełkami i zlewać do beczułek szczelnych i zamkniętych czopem.

Art. 37. Beczułki mogą być umieszczane przy wejściu do rzeźni w czasie roboty, ale zaraz po skończeniu takowéj mają być usunięte w miejsca oznaczone przez Inspektora głównego.

Powinny być uprzątane ze szlachtuza w lecie co drugi dzień, począwszy zaś od 15 Września do 15 Maja co Sobotę.

Art. 38. Świnie nie mogą być opalane, lecz muszą być golone z pomocą wody zimnéj i lekko oparzane.

Art. 39. Stanowczo nakazuje się rzeźnikom i masarzom, aby obficie wodą myli rzeźnie i przystępy do takowych po każdéj rzezi; również obowiązani są utrzymywać w ciągłéj czystości stolnice, szafliki, kubełki, taczki i inne narzędzia, których używają.

Art. 40. Pozostałości zwierząt mają być wynoszone z rzeźni i przenoszone do flaczarni, w miarę bicia, a to po dokonanéj rewizyi przez jednego z Inspektorów.

Art. 41. Gnój i inne odpadki mają być wynoszone z rzeźni zaraz po skończeniu roboty i wprost odnoszone w miejsca wskazane przez Inspektora głównego.

Art. 42. Łoje, tłuszcze i skóry mają być również przenoszone w miejsca wyznaczone; mogą zaś pozostawać w Szlachtuzie dopóty, dopóki nie działają szkodliwie pod względem higienicznym. (D. c. n.)

Azotany w wodzie do picia.

* Dr. A. Wagner (*Ztschr. f. Biologie*, t. VII, str. 316) wykazuje błąd w sposobie używanym dotychczas celem oznaczenia ilości kw. azotnego (NO_5) w wodach do picia. Przekonał się bowiem, że, jeżeli wodę zawierającą azotany badamy, nie zniszczywszy poprzednio materyi organicznéj w niéj zawartéj, ilość kwasu azotnego nie może być dokładnie oznaczoną. Dla zapobieżenia téj niedogodności proponuje sposób, oparty na spostrzeżeniu Schulzego, że istoty organiczne, gotowane z nadmanganianem potasowym w roztworze alkalicznym, zamieniają się w szczawiany. Ochłodziwszy roztwór i zakwasiwszy takowy, zamieniamy całkowicie szczawiany w kwas węglowy, a tym sposobem wszystka istota organiczna usuniętą jest z roztworu; poczém NO_5 może być oznaczony jednym ze zwykłych sposobów.

Gdy, jak wiadomo, NO_5 w wodach do picia w znacznéj części pochodzi z utlenienia istot organicznych, dotychczasowe zaś sposoby oznaczania jego ilości w takich wodach były dość niepewne; przeto powyższa metoda bardzo pożądanym jest nabytkiem dla chemików i lekarzy higienistów.

Woda twarda.

* W dziele pod napisem: „*Science et democratie*“ p. Wiktora Meunier, znajdujemy taki ustęp w tomie II str. 329:

„P. Warp ocenia na 385,000 franków roczną stratę mydła, jaką ponosi miasto Bruksella, używając wody wapnistéj; w ten sposób 400 do 500,000 kilogramów przepada w postaci niespożytkowanych grudek. Gdyby można obliczyć ilość mydła, herbaty, kawy, chmielu, drzewa farbierskiego, kosztownych zapraw używanych w przemyśle, które corocznie niszczy wapno w wodzie studziennéj, jakżeby się uganiano za sztucznemi źródłami!“.

P. Ward oblicza następnie, że dwa funty herbaty nalanéj wodą słodką tyle daje napoju, co trzy funty w wodzie wapnistéj; to samo odnosi się do kawy, piwa itd. P. Ward ocenia te straty w ogóle na całą Brukselle na 1 milion fr., a p. Meunier poczytuje to obliczenie za nazbyt mierne, i według niego strata poniesiona przez używanie wody studziennéj wynosi rocznie na Bruksellę i przedmieścia 2,010,000 fr.

Śmiertelność w Paryżu i w Metzu podczas oblężenia.

* Według dziełka p. A. Bouchardata, profesora wydziału lekarskiego w Paryżu (L'Annuaire de thérapeutique etc.), podczas 132 dni oblężenia Paryża, to jest od dnia 19 Września 1870 do 28 Stycznia 1871 roku, umarło 47,476 osób, w téj liczbie 2843 w skutek otrzymanych ran, mianowicie 1976 żołnierzy lub gwardzistów ruchomych, 723 gwardzistów narodowych i 144 osób cywilnych. P. Bouchardat w swoim roczniku terapeutycznym podaje daléj ciekawe szczegóły o stanie sanitarnym Paryża i Metzu. Widać z nich, jak z każdym tygodniem oblężenia, w miarę zmniejszania się żywności, powiększenia mrozów, wzrastającego niepokoju i t. p. — i stan sanitarny się pogarszał. Od 1 Września 1870 roku do 31 Marca 1871 r. śmiertelność w Paryżu wyniosła 70,741; ostatnie zwłaszcza miesiące, licząc już w to pierwsze dnie zasilania miasta żywnością, były pod tym względem najbardziéj zatrważające. Średnia śmiertelność Paryża od 1 Września 1870 r. do połowy Marca 1871 r. wynosiła 421 osób dziennie. W tych samych zaś miesiącach poprzedniego roku było: w Październiku (1868) 110, w Listopadzie 116, w Grudniu 117, w Styczniu (1869) 134, w Lutym 139, w Marcu 143 zejść na dzień. Średnia śmiertelność w roku 1867 wynosiła dziennie 110, w 1868—127, w 1869—122 osób. Tygodniowo umierało w 1866 roku w przecięciu 850 osób, od Września zaś 1870 roku średnia śmiertelność tygodnia wzrosła blizko do 1325 osób. Najopłakańszym pod tym względem miesiącem był Styczeń 1871 r., w którym umarło 21,114; w tymże miesiącu roku 1869 ogólna śmiertelność wynosiła tylko 4455 osób. Również i w Metzu z wzrastającym brakiem żywności powiększała się śmiertelność. Według zebranych, nie bardzo zresztą dokładnych wiadomości, od 14go Sierpnia do 1go Listopada 1870 r. umarło 1144 osób cywilnych i 4146 wojskowych, razem 5290; przecięciowo zatem tygodniowa śmiertelność wynosiła około 440 osób, z czego przypada 345 na wojskowych, a 95 na osoby cywilne.

---

* Śmiertelność w większych miastach. Na 1,000 mieszkańców umarło w Londynie w drugim tygodniu Czerwca 20 osób, w Portsmouth 20, w Bristolu 20, w Birminghamie 20, Liverpolu 22, Manchester 20, Salford 19, Bradford 23, Leeds 23, Scheffield 19, Hull 23, Newcastle-upon-Tyne 20, Bombay 28, Madras 35, New-Yorku 35, Paryżu 20, Brukseli 21, Berlinie 40, Wiedniu 36, Rzymie 38 osób. Berlin, który przed niedawnym jeszcze czasem liczył się do najzdrowszych miast, naraz największą wykazuje śmiertelność, przecięciowa liczba bowiem umierających tygodniowo osób w Berlinie dwa razy tak jest wielką jak w miastach angielskich i Paryżu, a nawet przewyższa śmiertelność Bombayu i Madrasu w gorących położonych Indyach.

---

* Pijaństwo w Anglii. Na konferencyi, która się niedawno odbyła w Manchester, w celu wyjaśnienia przyczyn nagłego wzrostu pijaństwa w tém mieście podczas ostatnich lat dziesięciu, profesor statystyki Leon Levi wykazał, że wzrost nałogu pijaństwa nieogranicza się do samego Manchesteru, lecz uwydatnia się także w innych wielkich miastach Anglii. Liczba kar policyjnych wymierzonych za pijaństwo w Anglii i księztwie Walijskiém w roku 1860 wynosiła 88,000, a w roku 1870 zaś wzrosła do 132,000. Ten znaczny przyrost przypada w największéj części na Liverpool, Manchester i inne wielkie miasta hrabstwa Lancasterskiego. Stosunek osób ukaranych za pijaństwo do reszty ludności w Londynie wynosi 5,43 na tysiąc, w Liverpoolu zaś 42,82 na tysiąc. Jako środek przeciwko wzrostowi pijaństwa w tak ludnych miastach, jak Manchester i Liverpool, profesor Levi projektował ograniczenia w udzielaniu konsensów szynkowych i wczesne zamykanie gospód.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

W Drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca Drukarni Józef Kostka.